

90. rocznica podpisania traktatu wersalskiego

Wojna, która ogarnęła Europę w latach 1914–1918, była największym konfliktem zbrojnym na Starym Kontynencie od czasów napoleońskich. Rozpoczęło ją zamordowanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu austro-węgierskiego. Po kilkuletnich, krwawych walkach, w których życie straciło 12 milionów ludzi, w tym dziewięć milionów żołnierzy, działania zbrojne ustały. Wojnę zakończyło podpisanie wielu traktatów pokojowych, gdyż w walce zaangażowana była duża liczba państw (po stronie zwycięskiej Ententy głównie Wielka Brytania, Francja, Rosja, potem Serbia, Japonia; po drugiej stronie – Austro-Węgry, Niemcy, Włochy poparte przez Turcję i Bułgarię). Jednak najistotniejszy traktat miał zostać podpisany w Wersalu. Układ ten – sygnowany w dniu 28 czerwca 1919 roku przez zwycięskie państwa, kraje stowarzyszone oraz pokonane Niemcy – w założeniu miał ustalić nowy porządek polityczny, zbudować w Europie nowy, trwały ład. Wśród szeregu zagadnień, jakie stały się przedmiotem obrad konferencji pokojowej, do najważniejszych należało określenie zmian terytorialnych państw przegranych oraz rozstrzygnięcie granic państw nowo powstałych. W gronie tych ostatnich znalazła się Polska, dzwignięta z niebytu po 123 latach zaborów.

U schyłku 1918 roku w Warszawie zdawano sobie sprawę, że przejęcie władzy z rąk dotychczasowych okupantów i ogłoszenie manifestu niepodległościowego przez Radę Regencyjną to tylko pierwszy – jakkolwiek dla dalszego istnienia państwa mający poważne znaczenie – krok. Wiedzano, że drugim musi być nawiązanie współdziałania ze zwycięską Ententą, by ugruntować pozycję odrodzonego kraju. Już 16 listopada Józef Piłsudski w niedalekiej przyszłości formalny naczelnik państwa wysłał do rządów mocarstw zachodnich depesze notyfikujące powstanie niepodległej Polski, jednak działania te nie przyniosły spodziewanego rezultatu, zwłaszcza że przedstawiciele Ententy jako reprezentanta Polski postrzegały bardziej Komitet Narodowy Polski (KNP) – funkcjonującą na Zachodzie organizację, założoną w 1917 roku, by prowadzić działania zmierzające ku restytucji państwa polskiego. Do przywódców KNP należeli działacze Narodowej Demokracji oraz Stronnictwa Polityki Realnej, głównie Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Erazm Piltz, Stanisław Kozicki, Marian Seyda, Maurycy Zamojski i Jan Emanuel Rozwadowski. Ich opinie kształtowały postrzeganie Polski przez państwa Ententy, a ponieważ Dmowski



Sala Lustrzana w pałacu wersalskim – miejsce podpisania traktatu

prowadził własną politykę i sceptycznie podchodził do ośrodka władzy utworzonego w Warszawie, sytuacja młodej polskiej dyplomacji, którą czekały ważne zadania nie przedstawiała się dobrze. Negatywne nastawienie KNP do rządu w Polsce zaczęło się jednak z czasem zmieniać i ewoluowało ku poprawieniu obustronnych stosunków. Bardzo dużą rolę odegrał w tym procesie osobiście Józef Piłsudski, który jako wybitny mąż stanu rozumiał, że jedynie zgodne współdziałanie może dać Polsce realne korzyści i potwierdzić uznanie wąskiego jeszcze wówczas państwa w skali międzynarodowej. W grudniu 1918 roku naczelnik państwa wysłał do Romana Dmowskiego list, w którym wykazywał wolę porozumienia, ale już kilkanaście dni później doszło do zgrzytu między dwoma ośrodkami polskiej dyplomacji. W styczniu mianowicie do Paryża, gdzie urzędował KNP, udała się wysłana przez Piłsudskiego delegacja. Jej celem było nawiązanie bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami państw Ententy, jednak na skutek zabiegów KNP nie została ona przyjęta przez dyplomatów francuskich. W rezultacie delegaci z Polski rozpoczęli negocjacje z przedstawicielami KNP, ale droga do wypracowania konsensu wydawała się bardzo długa.

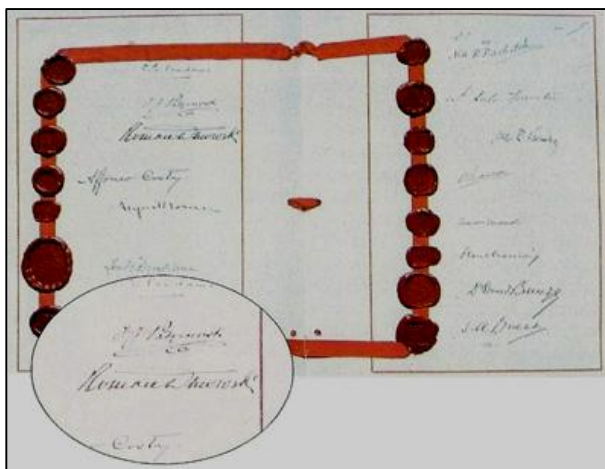
Jedną z ważniejszych różnic, jakie rysowały się pomiędzy obiema frakcjami było odmienne podejście do polityki terytorialnej państwa i jego modelu. Piłsudski, nawiązując do idei Jagiellonów, chciał utworzyć

z Ukrainy, Białorusi, Litwy i Polski federację państw zwróconą przeciwko dominacji Rosji Sowieckiej, z kolei Roman Dmowski pragnął inkorporować do Polski ziemie wschodnie z Wilnem i Lwowem, aby następnie poddać polonizacji zamieszkujących je obok Polaków Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Trudno rozstrzygać, która koncepcja w dłuższej perspektywie byłaby dla młodego państwa polskiego lepsza, jednak należy zauważyć, że obie zakładały podporządkowanie II Rzeczypospolitej Kresów Wschodnich i umocnienie tam wpływów polskich, jakkolwiek w różny sposób. Osiągnięcie porozumienia w kwestii prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej stało się możliwe, gdy w sprawę osobiście zaangażował się Ignacy Jan Paderewski. Był on wówczas przedstawicielem KNP na Stany Zjednoczone, gdzie od dłuższego czasu przebywał i prowadził skuteczne działania wspierające na rzecz niepodległości Polski. Jako uznany pianista, kompozytor, ale przede wszystkim aktywny polityk, któremu w kwestii polskiej udało się wpływać nawet na poczynania ówczesnego prezydenta USA – Thomasa Woodrowa Wilsona, był powszechnie szanowany i cieszył się dużym autorytetem. Po przyjeździe do Polski (pod koniec 1918 roku) i podjęciu udanych mediacji między obozem Piłsudskiego i Dmowskiego, Paderewski – decyzją naczelnika państwa – został wyznaczony na premiera. 16 stycznia 1919 roku zastąpił na tym stanowisku Jędrzeja Moraczewskiego, jednocześnie pełnił też funkcję ministra spraw zagranicznych. W efekcie wysiłki KNP i rządu w Warszawie zostały połączone, a Polska mogła wysłać na rozpoczynającą się wówczas we Francji konferencję pokojową jednolitą delegację. Pozostawało tylko spełnić warunek uznania Polski *de iure* przez państwa Ententy, ale dość szybko stało się to faktem i reprezentacja dyplomatów polskich mogła uczestniczyć w rokowaniach jako jedna z 27. delegacji państw sprzymierzonych i stowarzyszonych (nie licząc Indii oraz innych dominiów brytyjskich).

Mimo wielu uczestników konferencji, w praktyce o nowym porządku światowym decydować miały Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Japonia i Włochy. Były to tzw. państwa o interesach ogólnych, które utworzyły Radę Najwyższą, ale ze względu na fakt, że Włochy były jeszcze wówczas państwem słabym, a Japonia niezbyt interesowała się problematyką europejską, najważniejsze decyzje podejmowali przywódcy: Stanów Zjednoczonych – prezydent Thomas W. Wilson, Wielkiej Brytanii – premier Lloyd George i Francji – premier Georges Clemenceau. Najważniejsze mocarstwa, tworzące Radę Najwyższą, miały po pięciu delegatów, a także przedstawicieli we wszystkich komisjach, jakie działały

w ramach konferencji (w sumie komisji było ponad 50, a ich posiedzeń ponad 1600). Pozostałe państwa reprezentowało maksymalnie trzech delegatów, a ich przedstawiciele zasiadali jedynie w niektórych komisjach. Polskę – w dużej mierze dzięki dobrej woli i zabiegom Piłsudskiego – reprezentowali Ignacy Jan Paderewski oraz Roman Dmowski. Wspierało ich kilkudziesięciu uczonych i polityków, którzy zasiadali w komisjach.

29 stycznia 1919 roku, znakomicie rozumiejący międzynarodowe interesy Polski Dmowski, wygłosił wielogodzinne przemówienie na posiedzeniu Rady Najwyższej. Odniósł się w nim do rozpatrzenia polskich wniosków, przekonywał i uzasadniał dążenia Polski do uznania przynależnych jej od wieków terytoriów, jednak brał poprawkę na realia, które nastąpiły po Wielkiej Wojnie. Blisko miesiąc później, w liście do przewodniczącego Komisji Terytorialnej – Francuza Julesa Cambona następująco przedstawiał polskie stanowisko: *Jako punkt wyjścia naszych uwag przyjmujemy rok 1772, czyli datę pierwszego rozbioru i za nasze najświętsze prawo uważamy odzyskanie tego, co wyrwały nam przemocą państwa dzisiaj w gruzach leżące. Jednocześnie nie mamy bynajmniej zamiaru korzystać z tego prawa w całej rozciągłości. Zdajemy sobie sprawę najzupełniej, że przez te 150 lat ubiegłych od rozbioru Polski na naszych kresach wschodnich zaszły zmiany, z którymi liczyć się musimy.* 19 marca komisja Cambona dostarczyła Radzie Najwyższej raport o granicy polsko-niemieckiej, który w dużej mierze uwzględniał postulaty Dmowskiego i Paderewskiego. Dokument przewidywał przekazanie Polsce całego Górnego Śląska, Wielkopolski, Pomorza Gdańskiego, Gdańska, czterech powiatów na prawym brzegu Wisły, a także części Dolnego Śląska oraz przeprowadzenie plebiscytu na Mazurach. Raport ten spotkał się jednak z bardzo krytyczną oceną brytyjskiego premiera Davida Lloyda George'a, który stwierdził, iż nie uwzględniono w nim oczekiwań i argumentów strony niemieckiej. Sprzeciw brytyjskiego premiera wiązał się z prowadzoną przez niego polityką, w której nie było miejsca dla silnego państwa polskiego, mogącego zagrozić Niemcom. Wielka Brytania, usatysfakcjonowana militarnym zwycięstwem nad Rzeszą, dążyła bowiem do wytworzenia sytuacji, w której na kontynencie nie będzie możliwa dominacja Francji – jej wielkiego rywala – a w tym celu musiała utrzymać Niemcy na tyle silne, by stabilizowały one politykę francuską i zapewniały równowagę sił. Ostatecznie traktat oddawał Polsce dużą część Wielkopolski (bez Wschowy, Babimostu, Międzyrzecza i Skwierzyny, jednak ze wszystkimi ziemiami oswobodzonymi wcześniej wskutek powstania wielkopolskiego) oraz część Prus Królewskich. Zgodnie z jego



Podpisy Paderewskiego i Dmowskiego pod traktatem wersalskim

postanowieniami utworzone zostało Wolne Miasto Gdańsk (miasto wraz z otaczającym je okręgiem), lecz nie przynależne Polsce, a pozostające pod kontrolą utworzonej w kwietniu 1919 roku Ligi Narodów. Rzeczpospolita miała jednak decydować o polityce zagranicznej Gdańska, a w wyniku podpisania w następnych latach konwencji uzyskała tam swobodny dostęp do Bałtyku. Problem przynależności państwowej Warmii, Mazur i Górnego Śląska, o które występowała Polska miał być rozstrzygnięty w drodze plebiscytów wśród miejscowej ludności. Natomiast w kwestiach finansowych postanowienia traktatu nie przyznawały Polsce niemieckich odszkodowań, co więcej, to Polska miała zapłacić za przejęty majątek państwowy w byłym zaborze pruskim oraz uregulować proporcjonalną do wielkości zajętych ziem część przedwojennego zadłużenia Niemiec – łącznie około 2,5 mld marek niemieckich.

Dzień podpisania traktatu (sygnowanego ze strony polskiej przez Dmowskiego i Paderewskiego) nie był więc pełnym zwycięstwem dla Rzeczpospolitej, jednak wysiłki wysłanników Piłsudskiego należy ocenić pozytywnie. Dmowski wspominał: *Nigdy, jak w owej sali [Gabiniecie Lustrzanym w Wersalu], nie odczuwało się historycznej powagi chwili, dla nas, Polaków, poważniejszej niż dla kogokolwiek. Na stole leżał tekst traktatu, który Niemcy mają podpisać, traktatu, który uznaje niepodległe państwo polskie, mocą którego Niemcy zwracają Polsce nie wszystko wprawdzie, co jej zagarnęli w przeszłości, ale prawie wszystko to, czego nie*

zdołali zwyciężyć. [...] W ciągu swego wiekowego zmagania się z zachodnim sąsiadem nie miała Polska takiej chwili od Kazimierza Jagiellończyka, od drugiego pokoju toruńskiego. Zapomniałem wówczas o rzeczach i ludziach małych, o sporach i utarczkach codziennych, o marnych ambicjach i marnych intrygach, które stawały na drodze dążeniu do wielkiego celu – myśl biegła po wielkich szlakach dziejowych, sięgała w odległą przeszłość, szukała odpowiedzi na zagadnienia przyszłego bytu państwa i narodu. 31 lipca 1919 roku Sejm RP ratyfikował traktat z Niemcami oraz narzucony Polsce tzw. mały traktat wersalski, będący regulacją spraw mniejszości narodowych (pod kontrolą Ligi Narodów). Tydzień wcześniej w parlamencie przemawiał Paderewski, który stwierdził, że traktat daje Polsce wolność, niepodległość, zapewnia jej korzyści, które przed pięciu jeszcze laty olbrzymia większość Polaków uważałaby za niedoścignione marzenia.

W kwestiach międzynarodowych postanowienia konferencji pokojowej przede wszystkim wymierzone były w pokonane w wojnie Niemcy. Francja – kosztem Rzeszy – uzyskała Alzację i wschodnią Lotaryngię (utracone w 1871 roku), a Zagłębie Saary miało pozostawać pod zarządem międzynarodowym (po 15 latach o jego przynależności do Francji lub Niemiec miał zadecydować plebiscyt). Niemcy straciły ponadto swoje kolonie, większość swojej armii, zostały zmuszone do płacenia przez 50 lat reparacji wojennych oraz do przeprowadzenia demilitaryzacji Nadrenii. Oderwano od nich (jako dotychczasowy obszar celny) Luksemburg, a dwa powiaty pruskie – Eupen i Malmedy – przypadły Belgii. Dania, w wyniku plebiscytu, otrzymała część Szlezwika-Holsztynu, natomiast tereny Prus Wschodnich z Kłajpedą przeszły pod zarząd zwycięskich mocarstw. Z niemieckich miast wyłączono również tzw. Kraik Hulczyński, który wszedł w skład nowo utworzonego państwa – Czechosłowacji. Ogółem Niemcy straciły około 30% swoich dotychczasowych obszarów. Dotrzymanie wszystkich postanowień traktatu względem Niemiec gwarantować miało okupowanie części tego państwa (na zachód od Renu) przez siły zwycięzców. Choć największym przegranym wojny okazały się Austro-Węgry, to jednak w Niemczech postanowienia traktatu wersalskiego przyjęto z olbrzymim, powszechnym niezadowoleniem, z czasem przekształcającym się w społeczny bunt. Monarchia austro-węgierska w rezultacie postanowień rozpadła się – oprócz Czechosłowacji powstały osobno: Austria i Węgry. Część Austro-Węgiek znalazła się na powrót w Polsce. Po traktacie z Saint-Germain podpisanym z Austrią 10 września 1919 roku, II RP przejęła Galicję i część Śląska Cieszyńskiego –

w następnym roku, arbitralną decyzją zachodnich mocarstw, straconego na obszarze do Olzy na rzecz Czechosłowacji; po traktacie z Trianon podpisanym z Węgrami 4 czerwca 1920 roku Polska uzyskała część Spiszu i Orawy w rejonie Tatr – w wyniku konfliktu z Czechosłowacją również straconych na jej rzecz. Oprócz terytoriów, które dostały się II RP, Austro-Węgry straciły też inne ziemie – południowy Tyrol i okolice Triestu przypadły Włochom, a do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (od 1929 roku – Jugosławii) weszły: Chorwacja, Serbia, Bośnia i Hercegowina, Słowenia oraz Czarnogóra. Na mocy traktatu niepodległość uzyskały państwa bałtyckie – Finlandia, a także Litwa, Łotwa i Estonia. Zostały one wyzwolone spod panowania Rosji sowieckiej, która nie uczestniczyła w rokowaniach wersalskich, lecz ze względu na narastający na jej terytorium bolszewizm, była częstym przedmiotem rozmów. Uzupełnieniami traktatu wersalskiego – poza ww. traktatami z Austrią i Węgrami, regulującymi nie tylko sprawy Polski – były jeszcze międzynarodowe umowy z Bułgarią i Turcją, nie miały one jednak tak dużego znaczenia, jak traktaty z najważniejszymi przegranymi Wielkiej Wojny.

Nowy ład wprowadzony postanowieniami traktatu wersalskiego oraz pozostałych porozumień, kończących wojnę (nazwaną z czasem I wojną światową) nie satysfakcjonowały Europejczyków. Bardzo niewiele państw mogło z poczuciem sprawiedliwości przyjąć rezultaty traktatu wersalskiego, wchodzącego w życie 10 stycznia 1920 roku. Do tej grupy należała Polska, jakkolwiek przed odrodzoną Rzeczpospolitą stawała jeszcze konieczność walki o swoje granice. Po powstaniach śląskich i wyznaczonym traktatem wersalskim plebiscycie ukształtowała się południowo-zachodnia granica Rzeczypospolitej z częścią Górnego Śląska (ostatecznie zatwierdzona dopiero w 1922 roku w Genewie podczas konferencji międzynarodowej). Północna granica została ustalona wskutek plebiscytu przeprowadzonego w 1920 roku na Warmii i Mazurach (rozstrzygniętego niekorzystnie), do którego również obligowały Polskę postanowienia traktatu wersalskiego. Dla granicy południowej duże znaczenie miał spór z Czechosłowacją, która nie tylko nie respektowała ustaleń traktatów z Austrią oraz Węgrami, ale wykorzystywała przy tym najtrudniejsze dla młodego państwa polskiego kwestie – zażartą walkę o granice na wschodzie (bardzo komplikującą także na sprawy plebiscytu na Warmii i Mazurach). W zbrojnej batalii o Kresy Wschodnie mniejsze znaczenie, siłą rzeczy, miały już jednak zabiegi polityczne Romana Dmowskiego czy Ignacego Paderewskiego, który w grudniu 1919 roku

podał się do dymisji z funkcji premiera, ale zdążył jeszcze aktywnie współuczestniczyć w utworzeniu myśliwskiej eskadry Wojska Polskiego, w jakiej podczas wojny z Ukraińcami i bolszewikami walczyli ochotnicy amerykańscy. Na plan pierwszy znów wysunął się Józef Piłsudski, prowadzący sprawy wojskowe na tyle umiejętnie i skutecznie, że historyczne ziemie wschodnie, do których rościli sobie prawa Polacy, w większości znalazły się w terytorium Rzeczypospolitej (m.in. po zajęciu Wilna w 1920 roku i późniejszej formalnej inkorporacji Wileńszczyzny do Polski oraz wskutek postanowień kończącego wojnę polsko-bolszewicką traktatu ryskiego z 1921 roku). Traktat wersalski zawierał postanowienie przewidujące, że nie określone w nim granice Polski – m.in. granica wschodnia – zostaną z czasem wytyczone przez wielkie mocarstwa. Wykonaniem tego zapisu była uchwała Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 roku, która uznała ostatecznie wschodnie granice Polski, ustalone jednak w wyniku wcześniejszych walk. W ten sposób zakończyło się terytorialne formowanie granic II RP.

Wysiłek znakomitych negocjatorów i dyplomatów – Dmowskiego oraz Paderewskiego, polityczny i wojskowy zmysł Piłsudskiego, a przede wszystkim współdziałanie tych trzech mężów stanu, którzy dla najwyższych wartości potrafili wznieść się ponad podziałami sprawił, że Polska poradziła sobie z olbrzymimi trudnościami, jakie przed nią stanęły w pierwszych latach odzyskanej niepodległości. Ostatecznie kształt postulowanych przez Dmowskiego granic w dużej mierze pokrył się z granicami II Rzeczypospolitej, a z perspektywy czasu traktat wersalski odebrany został przez Polaków, jako sprawa ogólnie wygrana. Odmienne było jednak w wielu innych państwach. To m.in. na fali powszechnego poczucia niesprawiedliwości w Niemczech NSDAP (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników) zyskała olbrzymią akceptację wśród tamtejszego społeczeństwa, co w efekcie doprowadziło do objęcia totalitarnej władzy przez Hitlera. Po rozpętaniu przez niego II wojny światowej i ataku na Polskę najpierw wojsk III Rzeszy, a następnie sprzymierzonych z Niemcami Sowieców, ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesław Mołotow – w przemówieniu z października 1939 roku – w odniesieniu do państwa polskiego nie omieszkał wykrzyknąć: *Wystarczyło krótkie uderzenie wymierzone w Polskę, początkowo Armii Niemieckiej, a następnie Radzieckiej, aby nic nie pozostało z tego poczwarnego bękarta traktatu wersalskiego.* Po 20 latach od podpisania umowy pokojowej, w Europie znów rozgorzeć miała okrutna wojna, a Polska ponownie traciła niepodległość...